

Mroczna aula

Andrzej Klimowski

Najszybszym i najprostszym sposobem utrwalenia snu lub zapisania wyimaginowanej rzeczywistości jest zrobienie rysunku. Wyrażenie „zobaczyć coś oczami wyobraźni” nie musi być pojęciem abstrakcyjnym. To „coś” można bowiem zinterpretować za pomocą rysunku.

Kiedy zaczynam rysować coś, co widzę oczami wyobraźni, zupełnie nowy świat pojawia się na papierze. Idea obleka się w ciało. Dalsze rysunki pojawiające się przed i po pierwszym stają się początkiem opowieści. Film animowany jest zbiorem rysunków, podobnie jak powieść graficzna, książka ilustrowana czy teka graficzna. We wszystkich tych realizacjach opowiadana historia rozwija się dzięki rysunkom. Film animowany daje nam jednak wrażenie rzeczywistego ruchu. Jesteśmy przekonani, że rysowane postaci rzeczywiście się poruszają. To wrażenie jest jeszcze spotęgowane dźwiękiem. Dzieło sztuki też może się poruszać przed obiektywem, dając poczucie jazdy kamery. Przenikania i ściemnienia przenoszą nas w stan snu.

Kiedy już ów wyimaginowany świat zostanie stworzony, wszystko może się zdarzyć. Postaci zwierzęce mogą żyć obok ludzkich, jak to bywa w książkach dla dzieci. Nie odrzucamy absurdalności tego, co widzimy. Przeciwnie, przyjmujemy to jako coś naturalnego. Ta magiczność, czasami groteskowość, jest nieodłączną cechą animacji. Jeśli jednak postać zwierzęca o ludzkich cechach pojawi się w filmie fabularnym, będziemy zawsze widzieć aktora w dziwnym przebraniu.

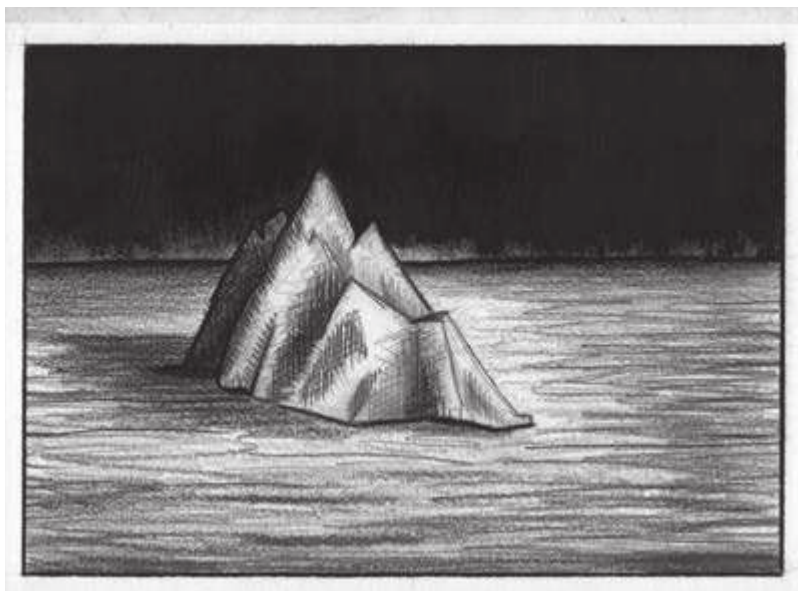
Od czasu do czasu miewam wykłady na wyższych uczelniach. Kiedy wygłaszam, jak sądzę, różne mądrości, a na ekranie za mną wyświetlane są obrazki, zastanawiam się, co też sobie myślą studenci. Próbuję ocenić poziom ich zainteresowania, gapiąc się w mrok auli. Czy niektórzy ucinają sobie drzemkę? Widzę dwójkę studentów uczeponych swoich iPhone'ów. Dziwna biała poświata emitowana przez komórki migocze na ich twarzach. Wyglądają, jakby nosili groteskowe maski.

Wreszcie zapalają się światła i słuchacze zaczynają się rozchodzić. Podchodzę do studentki w pierwszym rzędzie i pytam, czy wykład był pouczający. Na kolanach trzyma szkicownik. Pośród rysunków dostrzegam kilka własnych portretów. Widzę, że przemieniła mnie w oskubanego kurczaka, więc pytam, skąd wziął się u niej taki pomysł. Ona zbywa moje pytanie nonszalanckim wzruszeniem ramion.

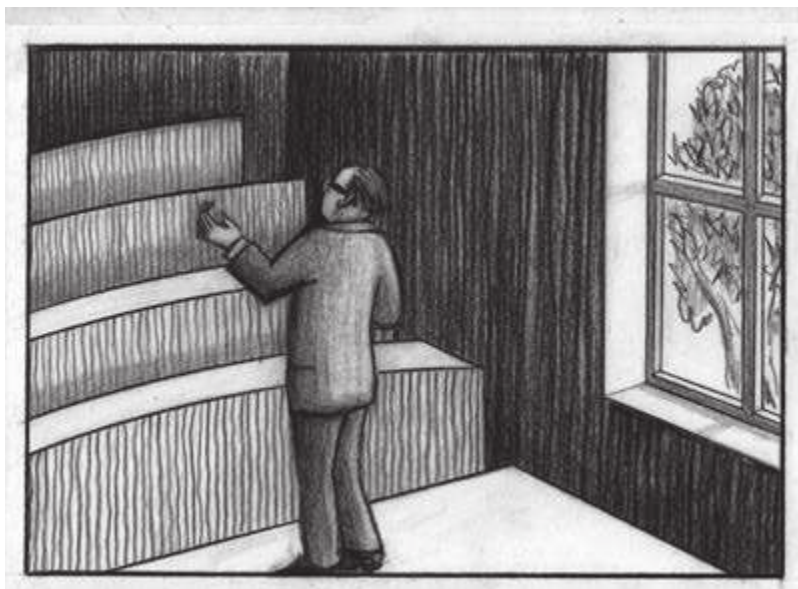
To była bardzo utalentowana studentka, ale wyraźnie miała problemy ze sobą. Dopiero po kilku zajęciach z pewnym gościnnym wykładowcą zaczęła błyszczeć. W końcu zrobiła wspólnie z film animowany, w którym wykorzystała flipbooki zrobione podczas warsztatów. Powinienem był dostrzec w niej animatorkę, kiedy zobaczyłem siebie jako kurczaka na jej portretach.

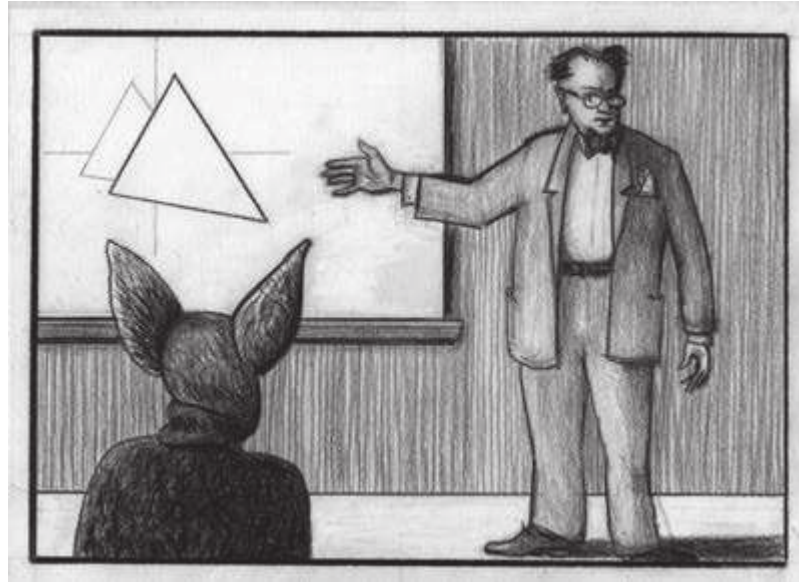
Tym gościnnym wykładowcą był Jan Lenica.

Tłumaczenie z języka angielskiego: Marcin Giżycki

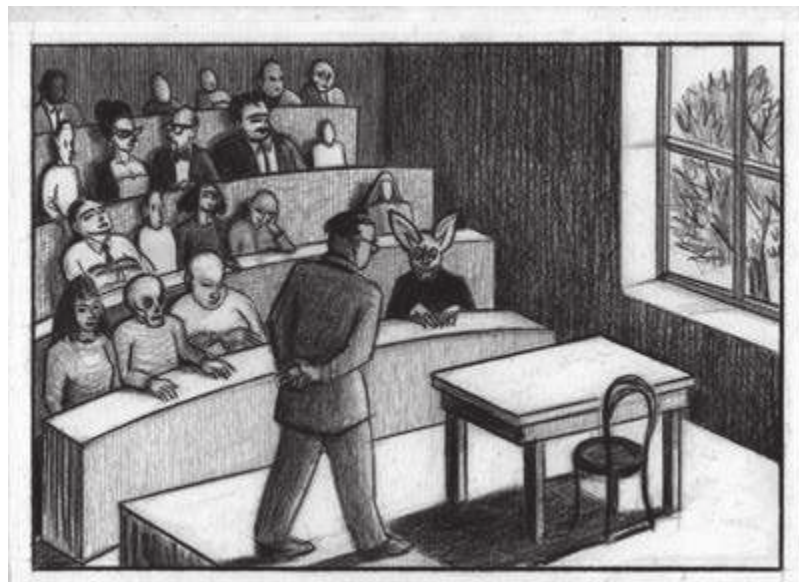


Le Petit Néant





Le Petit Néant





Cinematographer



Amnesia & Pipistrello